



VISIT
OPOLSKIE

OPOLSKA PORCELANA



Malowana porcelana opolska - geneza i rys historyczny

Począwszy od połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia w wielu sklepach Cepelii, zlokalizowanych na terenie całego kraju, można było nabyć malowaną opolską porcelaną. Kompletu obiadowe i śniadaniowe, wazony, patery i inne rozmaite formy przyozdobione w wielokolorowe lub

jednobarwne ornamenty roślinne, przeniesione z opolskich kroszonek, cieszyły się sporym zainteresowaniem wśród naszych rodaków i zagranicznych turystów. W latach 1970-1990 dużą część produkcji opolska Cepelia eksportowała poza granice kraju. Skąd pojawił się pomysł na malowanie porcelany w ten właśnie sposób? Jaka jest geneza tego niezaprzeczalnie wielkiego sukcesu?

W przypadku odpowiedzi na te pytania użycie popularnego sformułowania, że sukces ma wielu ojców, jest jak najbardziej uzasadnione. Opolszczyzna jest regionem słynącym z wyrobu przedmiotów dekoracyjnych z dziedziny plastyki obrzędowej. Spośród nich najbardziej znane są opolskie kroszonki (krośsonki), czyli wielkanocne jajka zdobione techniką rytowniczą. Aby podtrzymać tradycję ich wykonywania, w 1957 roku zorganizowano pierwszy wojewódzki konkurs kroszonkarski. Nagrody przyznawano za prace wykonane w domu oraz podczas konkursu. Uczestniczkami zmagających konkursowych były przeważnie starsze kobiety. W 1963 roku w komisji oceniającej prace zasiedli: Czesław Kurek, Jan Matysek, Halina Jakubowska i Franciszek Adamiec. Podczas obrad jury zrodził się pomysł, by przenieść tradycyjne wzornictwo z kroszonek na bardziej trwałe materiały i rozpropagować go wśród szerszego grona odbiorców. Realizacji tego zadania podjęli się etnograf Czesław Kurek i prezes opolskiej Cepelii Jan Matysek. Zaprosili do siedziby Cepelii podwójną laureatkę konkursu kroszonkarskiego, Stefanię Okos (znaną później pod nazwiskiem Topola). W toku rozmów ustalono, że to właśnie ona przeprowadzi pierwsze próby na porcelicie pozyskanym z zakładu w Tułowicach. Wykonane przez nią prace zostały wypalone w piecu ceramicznym w Cepelii. Niedługo później w próbach zaczęła też uczestniczyć Róża Żymelka, która oprócz tego zajęła się kwestiami logistycznymi. W trakcie przygotowań pojawiły się problemy natury formalnej. Prezes Jan Matysek nie otrzymał zgody na rozpoczęcie produkcji. W centrali Cepelii uznano drapanie porcelitu za nazbyt nowoczesną technologię, nie mającą związku z tradycyjnymi kroszonkami. Dopiero wstawiennictwo wybitnego polskiego etnografa prof. Romana Reinfussa zadecydowało o zmianie stanowiska centrali w Warszawie. Próby trwały do marca 1964 r., kiedy to została uruchomiona produkcja w zakładzie przy ul. Staromiejskiej. Oprócz wymienionych osób uczestniczyła w nich Gertruda Mateja, a wzornictwo dopracowywał Piotr Grabowski. Praca zdobniczek miała charakter społeczny, a swego rodzaju wynagrodzenie stanowiły nagrody finansowe przyznane twórczyniom przez Jana Matyska za wykonanie pamiątkowych pater. Wzory początkowo przenoszono wyłącznie na porcelit, dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. zaczęto do tego celu wykorzystywać porcelanę. Przy jej produkcji Cepelia zatrudniała coraz więcej pracowników. Podczas rekrutacji każdy z nich otrzymywał zadanie wykonania kilku kroszonek. Na tej podstawie oceniano umiejętności i przydatność poszczególnych osób w dekorowaniu porcelany. W 1968 r. oficjalnie uruchomiono dział zdobnictwa porcelany wzorami adaptowanymi z opolskich kroszonek. W tym samym roku w Teatrze Ziemi Opolskiej przy ul. Krakowskiej (dzisiejsza Filharmonia Opolska) odbyła się pierwsza publiczna prezentacja opolskiej porcelany, połączona z pokazami malowania, w których uczestniczyły: Maria Rudzik, Maria Kobyłka i Stefania Okos. W latach siedemdziesiątych XX w. porcelana malowana w opolskiej Cepelii zdobyła uznanie odbiorców krajowych, stała się też produktem cenionym poza granicami kraju. Stale powiększająca się liczba pracowników doprowadziła do wzrostu konkurencyjności i podniesienia jakości wyrobów. Doceniano kreatywność i pomysłowość zatrudnianych osób. Niebagatelny wpływ na taki stan rzeczy miała strategia marketingowa prowadzona przez prezesa Jana Matyska. Od końca lat sześćdziesiątych XX w. w Cepelii organizowano konkursy zdobienia porcelany (w późniejszym okresie comiesięczne) nagradzane finansowo. W tym czasie przy jej malowaniu pracowało około 70-80 osób. Na zdobionych przedmiotach dominowały bardzo drobne, zagęszczone, wielobarwne wzory. W toku prowadzonych prób udoskonalony został proces technologiczny. Ornamentykę starano się przenieść na inne materiały, takie jak szkło, płótno, drewno. W 1976 r. opolski Oddział Stowarzyszenia Twórców Ludowych zorganizował wystawę Ludowa Twórczość Artystyczna na Opolszczyźnie. Na ekspozycji zaprezentowano m. in. dzieła opolskich malarek porcelany. O ich roli i znaczeniu świadczą słowa zamieszczone w katalogu wystawy: „Wiele zdobniczek porcelany, wyżywających się kiedyś tylko na kruchej skorupce jajka, mówi, że właśnie dziś praca ich, jakże mocniej utrwalona na porcelanie, jest tym, o czym marzyły przez całe swe życie. Więcej: są takie, co stwierdzają, iż właśnie poprzez tę

twórczość czują się prawdziwie szczęśliwe. Dlatego organizatorzy wystawy chcieliby, by ta radość wmalowana w biel, utrwalona wypalaniem na gorąco, stała się przeżyciem szerszym, powszechnym". W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. kolorystyka naczyń uległa pewnej unifikacji. Kolorem podstawowym stał się niebieski i jego odcienie, jako uzupełnienie stosowano czerwień, pomarańcz i zieleń, a dopełnienie całości stanowiły żółty, biały, niekiedy brąz. Oczywiście, niektórzy z twórców malowali w zupełnie odmiennej kolorystyce. Wspaniałym tego przykładem była Gertruda Hurek, znakomicie operująca ciepłymi barwami: różnymi odcieniami żółci, czerwieni, pomarańczowego i brązu. Józef Grzesiak słynął z zamiłowania do koloru fioletowego.

Fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Techniki i surowce

Pierwsze próby zdobienia przeprowadziła w 1963 r. Stefania Okos. Jako materiału użyła niskogatunkowego porcelitu z Tułowic, pochodzącego z fabrycznych odpadów. Twórczyni otrzymała do zdobienia komplet Mokka (6 filiżanek ze spodkami), natryskiwany na mokro przez producenta. Praca miała charakter chałupniczy. W domu rodzinnym w Opolu Grudzicach artystka ułożyła naczynia w pobliżu pieca, po to, by lekko podsuszyć farbę. Potem za pomocą zaostrzonego patyka wydrapała miejscowo farbę, w wyniku czego powstał ozdobny szlaczek wokół brzegu filiżanek i spodków. Całość została wypalona w piecu ceramicznym. Już niebawem do drapania zaczęto używać specjalnie zaostrzonych końcówek – drewnianych obsadek do stalówek. Proces natryskiwania farb z czasem przeniesiono do pracowni Cepelii, gdzie zajmowała się nim Małgorzata Walecko. Kolejnym etapem w zdobieniu porcelitu było nanoszenie na wydrapane miejsca – za pomocą stalówki osadzonej w obsadce – farb w kilku kolorach, przeważnie podstawowych, co sprawiało, że cała kompozycja stawała się niezwykle barwna. Powierzchnię porcelitu natryskiwano farbami w ciemnej tonacji: granatowej, czarnej, ciemnobrązowej, bordowej, ciemnozielonej a w późniejszym okresie i fioletowej. W ten sposób wytwarzano głównie talerze, filiżanki, zestawy kawowe. Większość asortymentu była przygotowywana w warunkach domowych. Największe problemy pojawiały się w trakcie transportu wydrapanych wyrobów do Cepelii. Niejednokrotnie zdarzało się, że podsuszone farby na skutek otarć lub wstrząsów wykruszały się, co doprowadzało do trwałego uszkodzenia. Straty wynikające z tego powodu były dosyć znaczne, bo farby służące do natryskiwania i malowania pozyskiwano początkowo poza granicami kraju. Sposób nałożenia farby był niezwykle ważny, ponieważ zbyt cienka warstwa nałożonej farby powodowała podczas wypału zmianę koloru, natomiast nałożona zbyt grubo odpryskiwała nawet po kilku latach. Gotowe wyroby po przeprowadzeniu kontroli jakości, trafiały do pieców ceramicznych, gdzie wypalano je w temperaturze 750 °C. Cykl wypału trwał około 24 godzin. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. rozpoczęto próby na porcelanie. Materiał bazowy, czyli gotowe szklione naczynia, kupowano w zakładach w Wałbrzychu i Jaworzynie Śląskiej. Początkowo przy zdobieniu posługiwano się nadal techniką rytowniczą. Jednak w tym przypadku powstawało dużo odpadów (ok. 30 %), gdyż porcelana znacznie gorzej przyjmowała natryskiwane farby, a te podczas drapania łatwiej się wykruszały.

Fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

W toku kilkuletnich prób opracowano nową technologię, stanowiącą kanon wytwarzania opolskiej malowanej porcelany. Alicja Kwiatkowska wspomina: „Natryskiwanie farbą całej powierzchni naczynia, by później wydrapać w niej ornament okazało się zajęciem zbyt żmudnym, a rozpylająca się farba szkodliwa dla kobiet. Więc choć spod ich rąk wychodziły prawdziwe dzieła sztuki, trzeba było szukać innego sposobu. Zamiast tworzyć biały wzór na kolorowym tle, uczyniono odwrotnie". Na białe tło zaczęto nakładać kolorowy ornament. Powierzchnię porcelany zdobniczki dekorowały przy użyciu stalówki z obsadką. Do namalowania konturów kompozycji twórczyni stosowały czarną farbę naszkliwną. W przypadku dużych powierzchni, np. wazonów, kompozycję trzeba było wcześniej rozrysowywać przy użyciu mazaka. Zużyte stalówki o szerszym zakończeniu używane były do

nakładania kolorów. Podczas malowania obowiązywała reguła „od szczegółu do ogółu”, czyli najpierw środek kwiatka, a na końcu obrzeża płatków. W opolskiej Cepelii, gdzie zatrudniono zdobniczki w systemie chałupniczym, farby były mieszane z tzw. balsamem, który zabezpieczał je przed wykruszeniem w trakcie transportu. Balsam przyrządzała Alicja Kwiatkowska w osobnym pomieszczeniu lub na zewnątrz. Do jego produkcji stosowano w odpowiednich proporcjach kalafonię, olej wrzecionowy i terpentynę balsamiczną. Gotowany balsam stanowił mieszanekę wybuchową i dopiero po schłodzeniu nadawał się do użycia. Zbyt gęsty balsam powodował, że farba trzymała się stałówki, dlatego należało wówczas dodać do niego kilka kropel terpentyny balsamicznej. Współcześnie twórczynie nie używają tego specyfiku, ponieważ większość z nich posiada w domu piec do ceramiki. Farby naszkliwne rozcieńczają terpentyną balsamiczną. Za wypalanie porcelany w opolskiej Cepelii odpowiadała także Alicja Kwiatkowska. Proces ten przeprowadzano w podobnej temperaturze jak w przypadku porcelitu. Farby naszkliwne szybko wysychały, co umożliwiało szybkie załadowanie pomalowanego naczynia do pieca. Warto w tym miejscu wspomnieć o bardzo ciekawym epizodzie w dziejach opolskiej Cepelii, jakim były przeprowadzone na początku lat siedemdziesiątych XX w. próby przeniesienia wzorów z kroszonek na naczynia szklane. Podobnie jak w przypadku porcelitu, były one natryskiwane na mokro farbami, które po podsuszeniu wydrapywano rylcem. W ten sposób otrzymywano szczególnie piękne i efektowne kompozycje z prześwitami, upodabniające je do dzieł koronkarek. W trakcie wypalania w piecu ceramicznym szkło często ulegało jednak deformacjom, co zadecydowało o zaprzestaniu dalszych doświadczeń.

Fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Wzornictwo i kolorystyka

W trakcie prób, zanim jeszcze w 1964 r. podjęto decyzję o rozpoczęciu produkcji, wytwarzano wyłącznie naczynia dwubarwne, dekorowane prostymi motywami zaczerpniętymi z kroszonek. Powierzchnie natryskiwano w jednym kolorze, przeważnie jasnej zgniłej zieleni, ciemnej żółci, pomarańczowym, czerwonym, brązowym i czarnym. Wzdłuż brzegu naczynia wydrapywano dookoła biały, pojedynczy, wąski, ale czytelny ornament roślinny albo jeden lub więcej ornamentów falistych. Z czasem sam pojedynczy wzór zajmował więcej niż połowę malatury. Stąd była już prosta droga do wypełnienia motywami całości powierzchni. Kwiaty i liście na talerzach przybierały bardzo duże wymiary. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX w. wydrapane wzory zaczęto zamalowywać różnymi kolorami. Aby uzyskać kontrast, na ciemne tła nanoszono stałówką żywe, podstawowe barwy, co dawało najczęściej bardzo interesujący efekt. Z czasem Stefania Okos, która również wydrapywała wzór na całej powierzchni naczynia, zauważyła, że może on być czytelniejszy, jeśli pomiędzy ornamenty wprowadzi się dookoła wolną przestrzeń. W ten sposób powstał popularny szlaczek. Żeby uzyskać ten efekt, twórczynie wydrapywały rylcem wzór na środku talerza i przy jego krawędzi, a pomiędzy nimi zostawiały wolne miejsce. Z czasem wprowadzono ulepszenie, polegające na zastosowaniu wyciętego z papieru okręgu, umożliwiającego dokładne wyznaczenie szlaczka. Pod koniec lat sześćdziesiątych XX w., wraz z rozpoczęciem produkcji malowanej porcelany, pojawiły się naczynia dekorowane na białym tle. Nadal obowiązywały duże czytelne malunki z pięknymi kwiatami i wiciami roślinnymi. Na początku lat siedemdziesiątych XX w. w Cepelii zatrudniono wielu nowych pracowników. Był to okres, w którym zaczęło się rozpowszechniać bardzo drobne i zagęszczone wzornictwo. Malatury na naczyniach w niczym już nie przypominały przejrzystych, prostych wzorów z kroszonek. Jak wspomina Stefania Topola: „Kiedy przyjeżdżam się ponownie do Cepelii, to wzory malowane przez zdobniczki były tak drobne, że ja, nieprzyzwyczajona, byłam zawsze w tym współzawodnictwie na końcu. Prezes Matysek nic mi nie mówił, ale ja to wiedziałam, czułam, że chce, żebym im dorównała”. Nadal jednak zachowany został indywidualny charakter malatur oraz kolorów. Rozpowszechniło się, nieznanne przy technice rytowniczej, cieniowanie. Do palety barw stosowanych przy zdobieniu zostały wprowadzone kolor biały i fioletowy – używany rzadko ze względu na wysoką cenę materiału. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w. po raz pierwszy pojawiają się na

opolskiej porcelanie wzory jednobarwne, cieniowane (brązowe, zielone, niebieskie, czarne). W następnej dekadzie wzornictwo tego typu było znacznie powszechniejsze, nigdy jednak nie cieszyło się tak dużym zainteresowaniem klienteli jak porcelana wielobarwna. W latach osiemdziesiątych XX w. zrezygnowano z techniki natryskiwania powierzchni i drapania jej rylcem. Wyroby tego typu wykonywano wyłącznie dla indywidualnych odbiorców. Jak już wspomniano, Jan Matysek prowadził bardzo przemyślaną politykę wypłacania dodatkowych funduszy osobom zatrudnionym w Cepelii. Miała ona zachęcić pracowników do większej aktywności zawodowej i kreatywności. Jako przykład może tu posłużyć produkcja filiżanek. Malowanie filiżanki ze spodkiem zajmowało o wiele więcej czasu niż zdobienie powierzchni talerza, w związku z czym coraz mniej osób było zainteresowanych tą pracochłonną czynnością. I w tym przypadku doskonałym stymulatorem okazały się pieniądze. Prezes Cepelii wprowadził 20-procentową premię za zdobienie filiżanek.

Fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Asortyment wytwarzanych wówczas w Cepelii wyrobów był bardzo szeroki – począwszy od kompletów obiadowych, śniadaniowych, kawowych, przez pojedyncze talerze, talerzyki, patery, kubki, filiżanki, kufle, czajniki, zestawy do przypraw, dzbanki, wazony, na najwymyślniejszej galanterii skończywszy. W opolskiej Cepelii realizowano również zamówienia indywidualne, składane najczęściej przez krajowych i zagranicznych notabli lub kolekcjonerów. Stefania Topola wspomina, jak pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. ozdobiła dwa wazony dla delegacji północnokoreańskiej – jeden z nich był przeznaczony dla Kim Ir Sena, drugi dla Kim Dzong Ila. Na obu namalowała ulubione miejsca odpoczynku dygnitarzy. Pewna liczba pater i talerzy została wykonana z okazji pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Wytwarzano także pamiątki związane z obchodami rocznicowymi w PRL-u i III Rzeczypospolitej.

Sylwetki twórców

Z zestawienia sporządzonego przez Alicję Kwiatkowską, kierowniczkę działu zdobienia porcelany w latach 1971–2006, wynika, że od 1964 do 1994 r. w opolskiej Cepelii zatrudnionych było 270 osób zajmujących się zdobieniem porcelany. Brak jest niestety pełnych danych dotyczących ostatniego dziesięciolecia funkcjonowania spółdzielni. Znaczne pogorszenie sytuacji finansowej Cepelii nie sprzyjało zatrudnianiu nowych pracowników. Można zatem przyjąć, że w całym, przeszło czterdziestoletnim okresie funkcjonowania pracowni zdobienia porcelitu, a później porcelany pracowało w niej łącznie nie więcej niż 300 osób. Oto kilka najwybitniejszych i najbardziej znanych postaci z tej ogromnej rzeszy twórców. Jedną z najbardziej zasłużonych twórczyń dla rozwoju zdobnictwa na porcelanie jest **Stefania Topola** (ur. 1939), mieszkanka Opola Grudziec. To ona została wytypowana przez prezesa opolskiej Cepelii, Jana Matyska, do przeprowadzenia pierwszych prób na naczyniach porcelitowych przy zastosowaniu techniki rytowniczej. Technikę tę z powodzeniem wykorzystywała przy zdobieniu porcelany. Do najbardziej znanych innowacji wprowadzonych przez Stefanię Topolę należał popularny szlaczek. Wzornictwo, jakie wykorzystywała w technice rytowniczej, pełne było odniesień do tradycyjnych motywów z kroszonek. Ornamenty twórczyni charakteryzuje przejrzystość formy. Przy malowaniu porcelany często używa barwy czerwonej i niebieskiej. Czynnie uczestniczy w pokazach zdobienia na imprezach krajowych i zagranicznych. Kolejną z pionierek zdobienia naczyń porcelitowych i porcelanowych techniką rytowniczą była **Gertruda Mateja** (1911–1988) z Raszowej, zatrudniona w opolskiej Cepelii w latach 1964–1973. Jej wzornictwo charakteryzowała prostota formy i nawiązanie do tradycyjnej ornamentyki. Duże motywy o regularnej kresce oraz piękne kolorowe kompozycje wykonane techniką rytowniczą to znak firmowy tej uznanej opolskiej twórczyni ludowej. Wielokrotnie zdobywała nagrody na konkursach zdobienia porcelany w opolskiej Cepelii. **Maria Kobyłka** (1929–2011), zamieszkała w Dębskiej Kuźni, należała do grona zdobniczek, które malowały na porcelanie najbardziej proste i archaiczne wzory. Do szczególnie pięknych należą wykonane przez nią fioletowe i kobaltowe komplety do kawy i herbaty. W pracowni

zdobienia porcelany zatrudniona była w latach 1965-1979. Z zamiłowania śpiewaczka ludowa, często występowała na weselach z repertuarem facecyjnym. Była bardzo lubiana przez współpracowniczkę. Chętnie uczestniczyła w pokazach organizowanych w kraju i za granicą. **Irena Kurek** (1945-2014), mieszkanka Dańca, zdobiła porcelanę w latach 1968-1978. Większość wyrobów wykonywała przy użyciu techniki malowania, choć na początku posługiwała się również techniką rytowniczą. Należała do grupy starszych twórczyń, dla których przejrzystość formy była istotniejsza od zagęszczenia wzornictwa, co często destabilizowało całość kompozycji. Jej ulubionym wzorem kwiatowym były śniegulinki – jak zwykła nazywać wiosenne śnieżyczki. **Gertruda Kleman** (ur. 1944), zamieszkała w Opolu, należała do najbardziej aktywnych zdobniczek porcelany ostatniego dwudziestolecia. W latach 1972-1980 i 1990-2001 pracowała w dziale zdobnictwa porcelany opolskiej Cepelii. Uczestniczyła w wielu krajowych i zagranicznych imprezach, gdzie prezentowała umiejętności zdobienia porcelany. Podobnie jak Stefania Topola, często w ornamentyce wykorzystywała motyw zielonych listków, znacznie rzadszy u innych zdobniczek. Tworzyła bardzo przejrzyste kompozycje kwiatowe. **Maria Rudzik** (1930-2016) z Osowca zdobiła porcelanę sposobem rytowniczym oraz poprzez malowanie. Była zatrudniona w opolskiej Cepelii w latach 1967-1981. Wielokrotnie uczestniczyła w pokazach na terenie całego kraju. Tworzyła piękne, czytelne kompozycje o wielobarwnej kolorystyce. **Anna Skrzypczyk** (1908-1982), mieszkanka Dańca, należała do najwybitniejszych zdobniczek porcelany w latach sześćdziesiątych XX wieku. W Cepelii pracowała od 1966 do 1971 roku. Zdobiła porcelanę techniką rytowniczą oraz przy użyciu farb. Miała znakomite wyczucie kolorów. Tworzyła wielobarwne kompozycje z wielkimi kwiatami. Szczególnie efektownie prezentują się zestawienia podstawowych kolorów na ciemnych, jednobarwnych tłach (brązowych, niebieskich, czarnych). Anna Skrzypczak była laureatką wielu nagród w konkursach zdobienia porcelany. **Małgorzata Mateja** (ur. 1957), zamieszkała w Staniszczech Wielkich. Od 1983 do 2006 roku związana z opolską Cepelią. Wzornictwa uczyła się od uznanych, starszych twórczyń. W ostatnich latach należy do najaktywniejszych zdobniczek porcelany. Uczestniczy w imprezach krajowych i zagranicznych, organizując pokazy. Kolorem dominującym na jej wyrobach jest niebieski.

Opolska porcelana, Małgorzata Mateja, fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Rozalia Czekala (ur. 1948), mieszkanka Gogolina. Uznana opolska twórczyni ludowa. Pracowała w opolskiej Cepelii w latach 1980-1993. Artystka uczestniczy w projekcie gminy Gogolin, który promuje malowaną porcelanę. Jest autorką malatury na ogromnej filizance znajdującej się w centrum tego miasta. **Teresa Ozimek** (ur. 1972), zamieszkała w Koscicach. Znana opolska twórczyni ludowa średniego pokolenia. Najbardziej utytułowana laureatka wojewódzkiego konkursu malowania porcelany. Wyjątkowo utalentowana zdobniczka. Zdobnictwa uczyła się w prywatnej pracowni. Przez kilka lat pracowała w opolskiej „Cepelii”, gdzie doskonaliła swoje umiejętności pod nadzorem uznanych twórczyń oraz kierowniczkę pracowni porcelany Alicji Kwiatkowskiej. Jako jedna z pierwszych artystek otworzyła prywatną firmę zajmującą się zdobieniem porcelany. Jej wytwory charakteryzuje znakomita technika, doskonała i bardzo precyzyjna kreska oraz przejrzystość i wielobarwność kompozycji. Przy malowaniu stosuje cieniowanie, co daje piękny efekt wizualny.

Opolska porcelana, Teresa Ozimek, fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Alina Wypchło (ur. 1960), mieszka w Ligocie Książęcej. Uznana malarka porcelany średniego pokolenia. Przez kilka lat była zatrudniona w opolskiej „Cepelii”, gdzie uczyła się zdobnictwa porcelany od uznanych twórczyń i pod nadzorem kierownik pracowni Alicji Kwiatkowskiej. Uczestniczka i laureatka konkursów malowania porcelany organizowanych w opolskiej „Cepelii”. Brała udział w wielu pokazach, warsztatach zdobienia porcelany w kraju i zagranicą. Prowadzi prywatną działalność artystyczną. Tworzy kompozycje roślinne, malowane z dużą lekkością – jakby od niechcenia. Kwiaty mają smukłe kształty, niekiedy w kompozycjach widać nadmiar ornamentów. Artystka często maluje na wytworach elementy zoomorficzne w postaci różnych owadów i ślimaków.

Opolska porcelana, Alina Wypchło, fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Anna Wieszołek (ur. 1997), mieszkanka Kosic. Jedna z najmłodszych i jednocześnie najbardziej utalentowanych uczestniczek konkursu. Zdolności plastyczne odziedziczyła po matce uznanej twórczyni ludowej Teresie Ozimek, u której uczy się malowania porcelany. Wspólnie prowadzą prywatną firmę zajmującą się zdobieniem porcelany. Przez krótki czas współpracowała z fundacją „Opolskie dziouchy”. Jej wytwory, podobnie jak i dzieła matki charakteryzuje znakomita technika: doskonała i bardzo precyzyjna kreska oraz przejrzystość i wielobarwność kompozycji. Kwiaty i kolorystyka wzorowana jest na wyrobach matki, przy czym kwiaty są nieco mniejsze i pojawia się więcej koloru. **Sabina Kurek** (ur.1982), zamieszkała w Laskowicach. Bardzo utalentowana zdobniczka porcelany młodego pokolenia. Malowania uczyła się u Leokadii Trebel a kompozycji u Małgorzaty Mateji. Prace jej charakteryzuje znakomita pastelowa kolorystyka i przejrzysta, lekka kompozycja. Doskonale opanowała technikę cieniowania.

Opolska porcelana, Sabina Kurek, fot. Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Ewa Sumlińska (ur.1987), mieszkanka Ochodzy. Jedna z młodszych i wyjątkowo utalentowanych uczestniczek konkursu. Malowania porcelany uczyła się samodzielnie, korzystając z uwag znanej zdobniczki Agnieszki Okos. Od kilku lat prowadzi działalność artystyczną. Jest członkinią fundacji „Opolskie dziouchy”, gdzie promuje zdobnictwo porcelany. Organizuje warsztaty malowania porcelany dla dzieci i dorosłych. Twórczyni wypracowała własny, bardzo charakterystyczny duży wzór kwiatowy z dominantą niebieskiego kwiatu o kształcie zbliżonym do połówki łódki. Maluje prace w piękne, żywe kolory z przewagą odcieni czerwieni, pomarańczy i żółci. Są one starannie wypracowane i znakomicie wykonane pod względem technicznym. Często wykorzystuje motyw zoomorficzny w formie kota.

Więcej o Opolskiej Porcelanie dowiesz się z filmu przygotowanego przez Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu:

Tekst: Bogdan Jasiński, Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

Source URL: <https://www.visitopolskie.pl/node/711>